

Grair Magakian

Ukształtowanie państwa jako skutek ideologii politycznej : (esej w okresie przejściowym)

Acta Scientifica Academiae Ostroviensis nr 3, 11-28

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

GRAIR MAGAKIAN

UKSZTAŁTOWANIE PAŃSTWA JAKO SKUTEK IDEOLOGII POLITYCZNEJ (ESEJ W OKRESIE PRZEJŚCIOWYM)

1. Z PODSTAWOWYCH OBOWIĄZKÓW PAŃSTWA

Błędnym jest założenie wielu ludzi, iż państwo, jako zjawisko społeczne – polityczne, jest czymś wyjątkowo dobrym. Są dwa tzw. „ekstremistyczne”, aczkolwiek wyjątkowo proste podejścia co do tej instytucji:

- państwo jest częścią natury i zmysłu ludzkiego i ma istnieć zawsze,
- jest ono złe i ma być zniszczone,

Zanim wybierzemy którąkolwiek z w/w opcji aby określić co ma do tego okres przejściowy, spróbujmy odróżnić tylko dwie z wielu istotnych i podstawowych funkcji państwa:

- jest to organizacja polityczna, która ma potężną władzę. Więc to, do stworzenia czego partycypowaliśmy przez wybory, ma narzędzie przymusu.
- zawiera określony obszar i jesteśmy wewnątrz terytorium, gdzie ono nas trzyma.

Otóż nie trudno zauważyć, iż podstawowe obowiązki *państwa* nie zmieniły się od czasów powstania pierwszych państw do naszych czasów, chociaż każda epoka po pewnych przejściach i przemianach ideologiczno-politycznych chce stworzyć lepsze i mniej brutalne państwo. Dlatego też ww. funkcje towarzyszą każdemu ustrojowi. Wniosek jest zbyt prosty: mimo czynników przymusu, państwo zapewnia: poczucie bezpieczeństwa, godności, niezależności, tożsamości narodowej, kulturowej, itd.

To wszystko na zewnątrz, a na wewnątrz zapewnia bezpieczeństwo obywatela, chroni jego prawa. Jest to widocznym zjawiskiem szczególnie w okresach przejściowych, kiedy interesy grupy i jednostki są mocno zachwiane, ponieważ:

- stare interesy w państwie nadal istnieją, ale brakuje starych środków do ich realizacji a nowymi jest to niemożliwe;
- nowe interesy już powstały, ale nie ma nowych środków, a starymi nie można ich realizować;
- nowe interesy mają przekształcać środki co dostały w spadku;

- stare interesy muszą „pożyczyć” środki od nowych, co powoduje dziwną symbiozę.

Jest to sytuacja dwuznaczna, bowiem albo będzie kompromis i współpraca między tym co było(A) a tym co jest(B) żeby powstała przyszłość(C), albo sprzeczności doprowadzą do stworzenia gatunkowo nowej bazy socjalnej, myśli politycznej, która zapoczątkuje kreowanie nowych stosunków(D) polityczno - gospodarczych w państwie, bowiem w/w rozważania w ideologii politycznej powstają jako „trzecia siła” (*quasi* – rozjemcza), jeśli nie ma *status quo*, lub próby rzeczywistego kompromisu. Ale nawet **A+B** czasami może być nie **C** a **D**.

W tych okolicznościach dosyć interesującym jest komentarz R. Dahla¹, który podkreśla, iż istnieje możliwość gwałtownie silnej reakcji ze strony jednostki w sytuacjach, kiedy jej najistotniejsze interesy są pod zagrożeniem.

Niektóre badania socjologiczne dowodzą, iż w okresie przejściowym najgorsze dynamiczne zmiany najbardziej dotyczą dwie sfery życia społecznego: „pewność zatrudnienia” i „bezpieczeństwo publiczne”, które bezpośrednio łączą się z sytuacją gospodarczą. Jest także niuniknionym zjawiskiem fakt, iż którakolwiek z w/w grup interesów skorzysta – jako ideologie okresu przejściowego – z tak mocnych frustracji, ponieważ:

- brak pewności zatrudnienia najmocniej uderza pracowników bez wykształcenia (warstwa społeczeństwa, która była „wykorzystywana” w celu dokonania „przewrotów” itd.).
- brak bezpieczeństwa publicznego jeszcze mocniej uderza inteligencję, która szybciej się odnajduje w nowej rzeczywistości, ale słabiej broni się przed jej siłą.

Lecz państwo jest rządzone przez ludzi i nie jest nowością, iż *errare humanum est*. Czyli tam, gdzie występuje czynnik ludzki, z pewnością będą błędy nie tylko nieświadome, lecz i świadome, w celu uzyskania konkretnej korzyści dla siebie. A nie raz, dzięki możliwościom władzy, realizacja założeń myśli politycznej drogą reform, może być zastąpiona realizacją pewnych pomysłów przez siłę, intrygi, wojnę domową lub agresję itd. Warto na marginesie zaznaczyć, iż za każdy błąd rządzącego płaci przede wszystkim rządzony, który jednak może pociągać władzę do odpowiedzialności przez zamachy, rewolucję, wybory demokratyczne, sąd itd., w zależności od społeczno – politycznego ustroju i „czczonej” przez obywatela ideologii.

Są to zjawiska codzienne w życiu politycznym, aczkolwiek „nasilają” się w okresach przejściowych i przemian. W. Osiatyński pisze: „W

¹ R. Dahl. „Who Governs?”. New Haven 1961, str. 309-310

okresie wielkich zmian, w ferworze walki politycznej ludzie władzy z czystym sumieniem skłonni są potępić i odrzucić *wszystko, co było wcześniej*. Zwykli „zjadacze chleba” zaś *chcieliby raczej odrzucić tylko to, co było złe, zachowując w dobrej pamięci resztę swego życia, w którym była nie tylko polityczna frustracja, ale także życiowe sukcesy i radości*. [...] Pojęcie kompetencji państwa oznacza, że nie ma ono swobody działania, a jego prerogatywy jasno określa umowa. Obywatelowi zaś przysługuje wolność, czyli możliwość czynienia tego wszystkiego, co nie jest mu zakazane. Rządzący raczej cenią sobie przeciwieństwo owej zasady: *swobodę działania dla siebie i ograniczone uprawnienia obywateli*. Lubią zakazywać, a jeszcze bardziej wprowadzać nakazy. *A wolność nie polega na eliminacji zakazów (można nawet rzec, że brak ich to anarchia)*. Wolność to nieobecność nakazów. W gruncie rzeczy cały obszar swobód społecznych leży pomiędzy zakazem a nakazem” (podkr. – G.M.).

2. OKRES PRZEJŚCIOWY A PRAWO W DEMOKRACJI

Czy okres przejściowy poradzi sobie z zadaniem eliminowania lub zmniejszenia „ubocznych” zjawisk powstających podczas chaotycznych wydarzeń między „państwem umierającym” a „państwem powstającym”. skoro „*wolność to nieobecność nakazów*”? W rzeczy samej najistotniejszą funkcją okresu przejściowego jest ukształtowanie państwa takiego, jakiego „zażyczyła” sobie w założeniu ideologia, która doprowadziła do rozpoczęcia przemian. Interesuje nas ideologia demokratycznego państwa, bowiem idea silnej centralnej politycznej władzy jest bliska ludziom w warunkach tzw. panowania demokratycznej równości. Już w XIX wieku obserwacje pokazywały, iż w demokracji ludzie najchętniej obarczają przez wybory odpowiedzialnością za sprawy publiczne jedyne, stałego przedstawiciela wspólnych interesów, którym jest państwo ze swymi instytucjami, bowiem wydaje się, iż jest to gwarancja spokoju. Obywatel państwa demokratycznego jest niezależny i dumny z tego powodu. Natomiast jest słaby, bowiem kiedy potrzebuje pomocy z zewnątrz, nie może „się spodziewać po bliźnich, bezsilnych i obojętnych”² jak on sam. Więc „niezbędną podporą indywidualnej słabości”³ jest władza państwowa. Tworzy się sprzeczna, raczej paradoksalna sytuacja, ponieważ z jednej strony „demokratycznie” myślący obywatel nie może ścierpieć zwierzchnictwa, a z drugiej chętnie podporządkowuje się państwu. „Największa nawet nierówność nie drażni ludzi, jeśli wszystkie możliwości są nierówne, wszelako najmniejsze na-

² A. de Tocqueville, str. 452

³ tamże

wet różnice wydają się szokujące pośród powszechnego zrównania⁴ lecz państwo, mimo nawet natury obywatelskiej, znajduje się ponad zawiścią. „Wszyscy są bowiem przekonani, że przyznają władcy prerogatywy odebrane współobywatelom. [...] Człowiek czasów demokracji z najwyższą niechęcią podporządkowuje się innemu, równemu sobie. Odmawia mu większego niż własne wykształcenie, wątpi o jego sprawiedliwości i zazdrośnie patrzy na jego władzę; boi się go i pogardza nim; przy każdej sposobności daje mu odczuć, iż są wspólnie uzależnieni od tego samego władcy. [...] Każda władza centralna [...] ceni i popiera równość.”⁵

W końcu „w pojęciu społeczeństwa w ogóle – a więc i państwa musi być zawarty moment uregulowania zewnętrznego”⁶. Według niektórych badaczy (politologów i filozofów) zewnętrzne uregulowanie jest wyraźnym teoretycznym – poznawczym warunkiem i konstytuuje społeczeństwo jako przedmiot poznania naukowego. „Jest również źródłem zasadniczej różnicy, jaka zachodzi między życiem jednostek w stanie natury a w państwie. Brak zewnętrznej regulacji powodował w stanie natury brak wspólnoty między jednostkami, wyrażający się w braku współdziałania”⁷. Np.: Stammler dopatruje się prawidłowości życia gospodarczego w jego formie, to jest prawie, z powodu uwarunkowania całokształtu życia społecznego. Prawo wyznacza strukturę społeczeństwa i całokształt życia w państwie, gdyż jeszcze przed utworzeniem się grupy mającej wspólne ekonomiczne cele, na początku okresu przejściowego, zachodzi konieczność uregulowania prawnego reguł współdziałania członków grupy. „Wszelkie prawidłowości życia społecznego zależą więc od regulującej formy, to jest prawa, i przez nie też uwarunkowane jest życie gospodarcze, czyli materia”⁸.

Prawo, które tworzy się w trakcie okresu przejściowego może i musi być, konkretem określającym całokształt życia społeczno – gospodarczo – politycznego i zarazem jednoczącym to życie. M. Szyszkowska wywnioskuje, iż nawet państwo jest mu całkowicie podporządkowane, skoro jest to szczególny przypadek porządku prawnego i państwo nie różni się od porządku prawnego, bo w obrębie danej społeczności tylko jeden porządek prawny może mieć wartość w tym samym czasie. „Analogiczne stanowisko zajmuje del Vecchio: „Państwo jest przeważającym systemem prawnym, który w pewnym środowisku wziął górę nad wszystkimi innymi”.

⁴ tam że

⁵ tamże

⁶ M. Szyszkowska, str.228

⁷ tamże

⁸ tamże, str. 229

Wysoką rangę prawa wykazuje w jeszcze inny sposób del Vecchio pisząc, że społeczeństwo jest nierozzerwalnie związane z prawem. A ponieważ życie ludzkie jest z konieczności społeczne, więc tam, gdzie jest człowiek, jest prawo. Prawo jest najwyższym uniwersalnym punktem w każdym stadium życia społecznego ludzi – stwierdza Stammler. Gdzie nie ma prawa, tam nie ma społeczeństwa”⁹.

3. PAŃSTWO PRZED I W OKRESIE PRZEJŚCIOWYM (Z KRZYSEM)

Jest to trudna chwila w rozwoju społeczno – politycznym a sama państwowość i władza państwowa są nawet umiłowane przez obywateli i rząd jako rzecz w sobie zawsze ma wsparcie społeczne: nie raz jego błędy są wybaczone „i ludzie zawsze gotowi są ufać mu od nowa na jego pierwsze skinienie. Społeczeństwa demokratyczne nieraz nienawidzą przedstawicieli władzy centralnej, ale zawsze kochają samą władzę”¹⁰.

Nawet najbardziej powierzchowne badania pokazują, iż w ww. sytuacjach powstaje czasami (a może i często) kwestia

1. *zbrodni przeciw ludzkości* (i nie ma żadnego znaczenia czy to jest zbrodnia przeciwko swoim czy cudzym obywatelom):

2. *zbrodnia*, która jest w gruncie rzeczy *zbrodnią polityczną*. A jeśli do tego dodać fakt, iż...

– *państwo* jest wspólnotą polityczną i zarazem

– *prawodawcą*, to nie zostaje cięń wątpliwości, że... *państwo* = *polityka*.

Stąd wniosek, iż ... *państwo*, to *przemoc*, która jest *zbrodnią*, (przecież ma władzę nad życiem).

Skoro *Państwo* jest taką potęgą, że „nie ma żadnych moralno-etycznych granic, których [...] nie mogłoby przekroczyć, jeśli chce, ponieważ nie ma żadnej moralno-etycznej siły wyższej od państwa”¹¹, to *ideologia* (lub *ideologie*) *pod wpływem której* powstają lub już powstały instytucje polityczne i państwowe tworząc PAŃSTWO, jest akurat tym miernikiem który kreuje świadomość przywódców i obywateli (i *vice versa*). J. Bocheński definiuje „państwo” jako „organizację roszcującą sobie prawo do monopolu fizycznego przymusu, gwałtu”¹².

⁹ tamże, str. 229

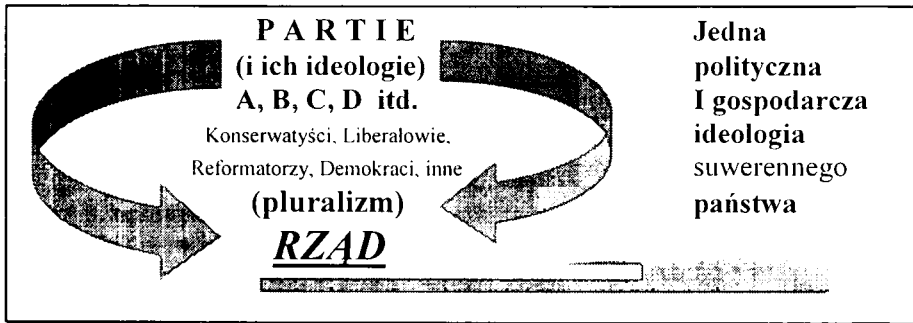
¹⁰ A. de Tocqueville, str. 453

¹¹ G. Kren i L. Rappoport, „The Holocaust and the Crisis of Human Behaviour”, New York 1980, str. 130

¹² J. Bocheński, „Sto Zabobonów”, Kraków 1994, str. 95

Nie trudno wywnioskować, iż ideologia okresu przejściowego jest tą aortą, przez którą przechodzą prawie wszystkie przyszłe koncepcje rządów.

Czyli, chcąc przedstawić to zagadnienie jako schemat można otrzymać następujący obraz:



Jest to prawdopodobnie jedna z najbardziej typowych i istotnych cech ideologii (przemian) okresu przejściowego, ponieważ w przypadku rządów sposób przyjmowania sterów państwa (a to wyraźnie odbywa się według ideologii danej grupy czy organizacji) często cechuje dalszy ciąg (styl, metody, sposoby) rządzenia. Przypomnijmy sobie rewolucję Francuską, przewrót październikowy w Rosji czy podpalenie Reichstagu w Niemczech, albo okresy nowoczesne. Bowiem błędy, teoretyczne poglądy, utopijne wizje itd. korygują się podczas okresu przejściowego. Np.: w byłym obozie socjalistycznym proces progresywnego „regresu”(przejście socjalizm - kapitalizm) nieraz zmuszał neorewolucjonistów do odrzucenia swoich (przeważnie ideologicznych) hasel, albowiem „hasła zniszczenia komunizmu i istnienia jakiejś demokracji, - pisał kiedyś z emigracji rosyjski politolog A. Zinowiew, - wyglądają na dobre i istotne, z najlepszymi skutkami dopóty, dopóki jest pewność, iż zostaną w sferze słów. Ale otóż los dał ludziom władzę, aby zrealizować to, do czego dążyli. Rzeczywistość Europy Środkowej (*a teraz i w WNP-G.M.*) daje przekonujący przykład, iż droga najlepszych zamiarów prowadzi tylko do piekła. Jakkolwiek by się nie nazywały partie, które zastąpiły komunistów przy władzy, muszą one zachować się według praw władzy, zapominając o swoich hasła i obietnicach. Wolnością nie nasycisz się ...”. Nawet jeśli dodać do tego podejście Nietzschego do „wolności” – „wyzbyłem się wiary w „wielkie

wydarzenia”, ilekroć wiele ryku i dymu wokół nich się wszczynają¹³ – to jednak nadal trudno się zorientować o jaką *WOLNOŚĆ* chodzi; wolność duchową? Wolność materialną? Wolność polityczną? Czy też wolność sumienia lub jakąś inną? A może wszystko razem? Aczkolwiek nie łatwo zaprzeczać, iż sama *WOLNOŚĆ* jako zjawisko i pojęcie społeczne, jest owocem dążeń ideologii politycznej.

W gruncie rzeczy okres przejściowy pojawia się między kryzysem a stabilizacją rządu, gospodarki itd. i charakteryzuje się wieloma właściwościami, zawierając całą gamę zjawisk między dobrem a złem. Więc Z. Bauman ma rację, nawet kiedy podkreśla, na przykład, że „większość ideologii ludobójczych opiera się na braku symetrii w ocenie intencji i czynów. [...] Pozbycie się przeciwnika nie jest celem samym w sobie. Jest tylko środkiem do osiągnięcia celu: koniecznością, która wynika z podstawowego założenia, że jest (czy ono. „podstawowe założenie”, nie jest skutkiem doktryny ideologicznej? – G.M.), krokiem koniecznym na drodze do osiągnięcia właściwego celu”¹⁴.

Oczywistym faktem jest, iż czysto politologiczne rozważania na ten temat są niewystarczające, ponieważ tzw. „zachowania zbrodnicze” mają korzenie raczej w ideologii filozoficznej szczególnie tej grupy, która aktualnie rządzi, albo stara się osiągnąć władzę.

Więc jak można w/w czynniki skonstruować bez ideologii? Jest to praktycznie niemożliwe, ponieważ każda polityka lub działanie polityczne opierają się na określonej ideologii, nawet jeśli negują jej obecność jako siłę kierującą. Zapamiętajmy (nie oszukujmy się), iż ideologia polityczna jest, w pewnym sensie, tylko „praniem mózgow” (przykładów nie brakuje w historii).

„Człowiekowi ery nowożytnej, który [...] utracił poczucie zadomowienia w świecie, kosmologiczną pewność, organiczne formy wspólnoty dawały rodzinność życia, spokój w bezpośrednim ścisłym związku z jemu równymi, socjologiczne bezpieczeństwo, które chroni przed poczuciem, że jest się wydanym na pastwę (*jednak ideologia życia patriarchalnego była czymś konkretnym z określonymi zasadami i nie za bardzo trzeba było się wysilać z samodzielnym wyborem istniejących kierunków rozwoju zmian* – G.M.). Teraz wszystko to umyka mu coraz bardziej i bardziej. Zewnętrznie dawne formy organiczne niekiedy jeszcze trwają, ale wewnętrznie rozpadają się, tracą sens i duchową moc. Nowe formy społeczne, które wzięły na siebie ponowne powiązanie osoby ludzkiej z innymi, jak stowarzyszenia, związki zawodowe, partie (*a skąd one się pojawiły, jeśli nie z jakiejś*

¹³ F. Nietzsche, „Tako rzecze Zaratustra”, Gdynia, str. 154

¹⁴ Z. Bauman, „Nowoczesność i zagłada”, Warszawa 1992, str. 135

ideologii, która przynajmniej zadawała w tym okresie rozwoju -G.M.), potrafią wprawdzie rozpalać zbiorowe namiętności, „wypełniające”-jak to się mówi-życie człowieka, ale nie mogą odbudować zniszczonego bezpieczeństwa.”¹⁵ Chociaż nie możemy z góry założyć, iż ma być tak, ale nowy KRYZYS jest chyba nieunikniony, bowiem przemiany społeczno-polityczne nie mogą zawsze mieć charakteru „dobroczynnego”. Albowiem każda zmiana społeczna powoduje przemiany wewnątrz osoby (z którymi nie zawsze jest łatwo poradzić sobie).

Kryzys wywołuje tak zwany stan, poczucia nagłości i nawet najbardziej drastyczne metody działań, czy rządzenia czasami mają akceptację społeczną bez względu na ich charakter. Na co ma z kolei swój niezaprzeczalny wpływ (a często tak ona się kreuje) ideologia przemian okresu przejściowego rządzącej grupy, nawet jeśli ta ideologia ma nie tylko teraz zmienić daną sytuację, lecz przetrwać i dalej „prosperować”, cały czas, w domniemaniu rządzących, ulepszając życie społeczeństwa.

Jednocześnie doskonale zdajemy sobie sprawę, że ów proces jest bardziej skomplikowany, bowiem pojawia się przed nami i kwestia „obyczajów”. A „zmiany, które współgrają z obyczajami, są łatwe do przeprowadzenia, lecz zmiany sprzeciwiające się obyczajom wymagają długich i cierpliwych zabiegów, o ile w ogóle dają się przeprowadzić.[...] Klasy (grupy społeczne – G.M.), które przewodzą, obojętne wedle jakich kryteriów wybrane, mogą przewodzić przez swój przykład. [...] Jeśli uznamy, że możliwe i właściwe jest modelowanie obyczajów innych [ludzi] dla osiągnięcia określonego celu, zauważymy, że granice powodzenia takich wysiłków są bardzo wąskie i metody, którymi można tego dokonać, są ściśle określone. Metody najbardziej ulubione w naszych czasach to ustawodawstwo i nauczanie. Metody te zawodzą, ponieważ nie oddziałują one na rytuał, a także dlatego, że zawsze ich celem jest osiągnięcie znacznych rezultatów w krótkim czasie. Poza tym wszystkim możemy ocenić wysiłki włożone w planowanie „reorganizacji społeczeństwa” (która przeważnie występuje w okresach przejściowych-G.M.) w celu pozbycia się jego rzekomych błędów i niedogodności”.¹⁶ Można odnieść takie wrażenie, iż w kryzysie powstaje jego rozwiązanie. W pewnym sensie jest to możliwe, ponieważ myśl polityczna, która zawiera ideologię rozwiązującą problemy i sprzeczności, dojrzewa, gdy ociera się z brutalną lub nawet absurdalną rzeczywistością. Sam kryzys można umownie dzielić na:

¹⁵ M. Buber, „Problem człowieka”, Warszawa 1993, str.43-44

¹⁶ W. Sumner, „Naturalne sposoby postępowania w gromadzie”, Warszawa 1995, str.89-90.

- *kryzys gospodarczy*, który doprowadza do zmian całego kierunku i koncepcji działań rządów – katastrofa ekonomiczna;
- *kryzys myśli politycznej*, który kiedyś urodził się w odosobnieniu od rzeczywistości jako skutek myśli analitycznej – teoria;
- *kryzys wartości*, który jest „utrata pamięci” kulturowej i początkiem zastępczej ideologii ocalenia narodowego – czysty nacjonalizm;
- *kryzys nowej koncepcji*, który jest okresem poszukiwań możliwości stworzenia nowej, realniej rzeczywistości ocalenia (się) – okres przejściowy.

Ideologia okresu przejściowego często zawiera elementy „obietanek” (nawet w postaci haseł wyborczych). Otóż najbardziej istotnymi są ideologiczne sprzeczności przed i w trakcie okresu przejściowego, bowiem tworzą różnicę między naturalnie powstającymi i ideologiczne (sztucznie) stworzonymi sprzecznościami, które nie raz doprowadzają nawet do drastycznych kryzysów.

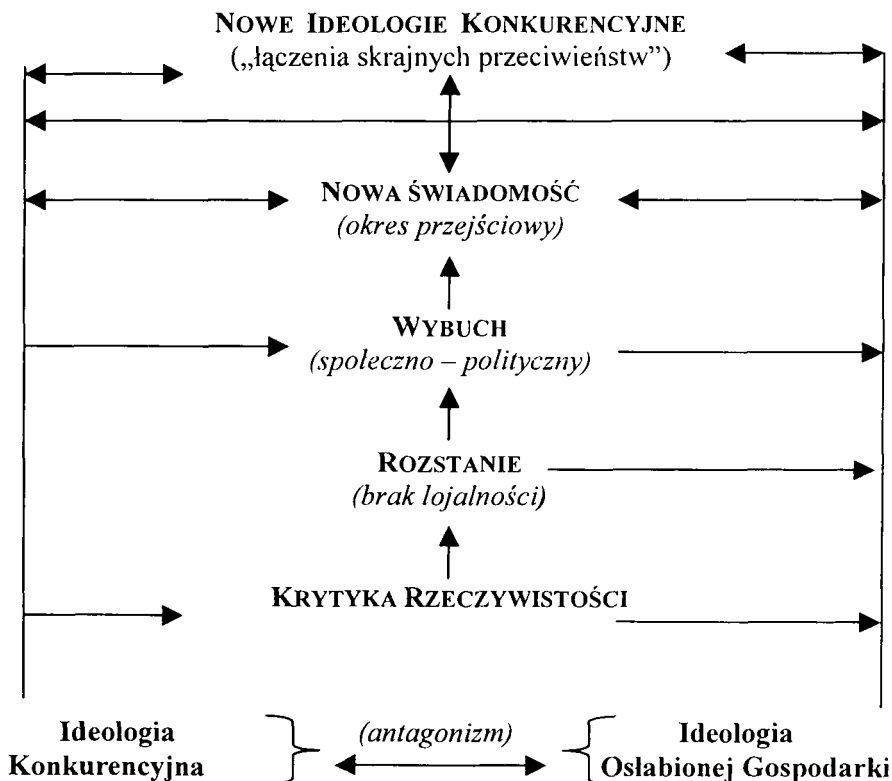
A. Hirschman przypuszcza, iż „taka reakcja może powstać wtedy, gdy zazwyczaj większość obywateli nie wykorzystuje w pełni swych uprawnień, co pozwala im użyć owych „uśpionych” środków i metod oddziaływania, gdy zajdzie taka potrzeba”¹⁷. Zaś z innego punktu widzenia „system demokratyczny,- pisze on,- wymaga „łączenia skrajnych przeciwności”¹⁸: z jednej strony obywatele muszą przedstawić swój punkt widzenia tak, by elity polityczne mogły go poznać i odpowiednio zareagować z drugiej zaś – elity nie mogą być pozbawione możliwości podejmowania decyzji. Obywatele muszą być zatem jednocześnie wpływowi i ulegli.”¹⁹ Nie zapominając, iż „zamiast modelu rzeczywistego przebiegu zdarzeń w czasoprzestrzeni mamy rozkład prawdopodobieństwa możliwych wyników pomiarów w funkcji czasu”²⁰, podobne konfrontacje jednak mogą być dla przejrzystości przedstawione schematycznie w następujący sposób:

¹⁷ A. Hirschman, „Lojalność, Krytyka, Rozstanie”, Kraków 1995, str. 38

¹⁸ tamże

¹⁹ tamże, str. 39

²⁰ A. Einstein „Teoria względności i inne eseje”, Warszawa 1997, str. 27



3. PAŃSTWO A PRZEMIANY IDEOLOGICZNE

Mimo wszystko, wiemy z pewnością, że celem każdej ideologii (wv. przemian czy nie) jest stworzenie Państwa, tylko pytanie brzmi :

Jakiego Państwa ?

- A. państwa, które rodzi się ze sprzeczności (*permanenty okres przejściowy bez zmian*), aby wszelką ceną wyglądać jak spokojna przystań ?
- B. czy państwa, które rodzi się ze sprzecznościami (*okresy przejściowy z permanentnymi zmianami*), aby ciągle podążać za zmianami ?

Chyba nie ma łatwiejszego pytania; odpowiedź oczywiście, brzmi, pierwsza wersja jest do przyjęcia. Aczkolwiek przed nami jest jednocześnie i *paradoks wyboru* w postaci raczej dylematu:

- ideologia pseudorezygnacji , czy
- rządząca ideologia ?

Jeśli wiadomo, iż druga wersja (i pytanie **A**) prowadzi do nikąd, oprócz totalitaryzmu, to, mimo ludzkiej naturalnej chęci do spokoju i do harmonii, do wyboru zostaje pierwsza (i pytanie **B**), bowiem ona, czy takie podejście, przynajmniej w pewnym etapie swojego rozwoju, sprzyjają demokratycznemu współistnieniu innych światopoglądów. Przecież jest niezaprzeczalnym faktem, iż ludzkość nie może żyć, istnieć jako jedna forma jednej mentalności. Takiej zgody nie tylko nie ma, lecz nie może być, bowiem ujednolicenie ludzkiej świadomości jest po prostu skrajnie groźnym zjawiskiem.

A więc czym jest kontrowersyjny wybór tzw. „ideologii pseudorezygnacji”? Czyżbyśmy świadomie łamali zasadę „nie wolno oszukiwać (się)”? Spójrzmy na ten paradoks z innego punktu widzenia.

Jest on poważnym problemem, jeśli wchodzi w rachubę nie ideologia sprzeczności teoretycznej, która w okresach przejściowych szuka pokojowych rozwiązań, lecz ideologia Walki, która w tych samych okresach tworzy nowe walczące okresy, aby osiągnąć cel. Doskonałą ilustracją walczącej ideologii jest dialektyka marksistowska. „Marks wierzył, iż Hegel odkrył ogólne prawa historii, zwane dialektyką, uważał jednak, że robił z nich nie naukowy, lecz metafizyczny użytek. Przyjął istnienie dialektyki, lecz usiłował przekształcić ją w dziedzinę materialistyczną poprzez wyjaśnienia procesu historycznego raczej w kategoriach ekonomicznych niżli metafizycznych i zastosować ją raczej do klas niżli do narodów. Dzięki temu próbował wyjaśnić historię w kategoriach walki między klasami. zamiast – tak jak Hegel – walki między narodami”²¹.

Nawet w warunkach obecnej demokracji, „duch walki” skłania rządzących do odrzucenia pomysłów opozycji i *vice versa*. Więc o tyle groźnym jest państwo totalitarne, o ile niebezpiecznym może być państwo opiekuńcze, bowiem również ogranicza swobodę samodzielnego działania.

Otóż jedną z charakterystycznych cech ideologii okresu przejściowego i trwałości myśli politycznej jest i powinno być stworzenie silnego państwa, które musi chronić przed zagrożeniem z zewnątrz. przed przemocą, egzekwować wykonywanie swoich obowiązków według umów społeczno – prawnych. Jeżeli nie państwo, to może to robić zajmująca jego miejsce mafia, która nie jest społeczeństwem. Ale żeby państwo nie było „psem obłudnym [... *który*] głosi się [...] chętnie dymem i rykiem,- aby [...] wzbudzić mniemanie, iż przemawia z brzucha rzeczy wszelkich”²², koniecznością jest nie mocarstwo, lecz silne państwo z ograniczonym wpływem na życie i indywidualne myślenie jednostki. Jednocześnie potrzebu-

²¹ R. H. Popkin, A. Stroll, „Filozofia”, str. 132-133

²² F. Nietzsche, str. 155

jemy społeczeństwa nie bojącego się państwa i tym samym silnego, które może częściowo obronić państwo przed jego własnymi instytucjami, kiedy zdarzy im się przekroczyć swe uprawnienia albo pomylić interes państwa z interesem rządzących.

Co do tzw. reżimów dworskich czy pałacowych, przemiany demokratyczne są utrudniane z powodu słabości partii politycznych i innych quasi-niezależnych instytucji. Demokratyczne przemiany w dyktaturach jednostki następują zatem z reguły w trzech przypadkach:

- gdy twórca systemu, dyktator, umiera, a jego następcy decydują się na demokratyzację;
- gdy dyktator jest obalany;
- gdy dyktator źle ocenia poparcie, jakiego oczekuje w wyborach.

Może się wydawać, iż mamy do czynienia z trzema różnymi okresami przejściowymi, aczkolwiek w każdym z wymienionych przypadków występuje ta sama ideologia – ideologia *przemian* polityczno – gospodarczych, o których już była mowa.

Więc bezsprzecznym jest również i fakt, że istnieje mocny związek między ustępstwami politycznymi a nawet rezygnacją z zasad ideologicznych, które mają na celu łagodzenie konfrontacji i zapobieganie nowym kryzysom czy wstrząsom każdego rodzaju. Można nawet twierdzić, iż tzw. wymiar łagodzący okresu przejściowego jest jednym z najistotniejszych i najważniejszych, ponieważ jeżeli ideologia ma być prawdziwa w danym okresie czasu (i skoro każda teza ma antytezę, a każdemu twierdzeniu odpowiada przeczenie), musi wynikać ze sprzeczności. A w społeczeństwie sprzeczności zawsze przerastają w kryzys. Okres przejściowy to jest przejście od tezy do antytezy a potem i do syntezy: czyli zawiera sprzeczności – kryzys i daje uzgodnienie – łagodzenie. Np.: jeśli nawet sprzeczność „+N” jest pojęciem prawidłowym, a „-N” nieprawidłowym, to jednak możliwe jest zrozumienie obydwóch pojęć, ponieważ zawierają podobne sądy. Pojęcie „-N” byłoby pojęciem prawidłowym, gdyby cały sąd skąd ono jest wzięte, byłby rekonstruowany na zasadzie „-nieprawidłowy”, bowiem „N” występuje w dwóch w/w sprzecznościach – kryzysach. Więc nieprawidłowym by zostało pojęcie „+N”. Czyli „+prawidłowy” przekształcił by się na „-nieprawidłowy” i vice versa. Wniosek jest prosty: istotne są tylko pojęcia „N”, ponieważ myśl związana z konkretną rzeczą, ideą i ich wykonywaniem, jest poza czasem, inaczej okres przejściowy dotyczyłby tylko do jakiegoś konkretnego okresu historycznego, nigdy nie będąc w jakimś stopniu motorem progresu. Mimo wszystko wydaje się, iż na drodze kompromisu nie zawsze jest wykorzystywany pełny zakres możliwości a „w sądzie rozjemczym traktujemy cały zakres możliwości w odnie-

sieniu do pewnego pojęcia jako podzielony. Ontologiczna zasada wszechstronnego określenia rzeczy w ogóle (ze wszystkich możliwych przeciwstawnych orzeczeń jedno przysługuje każdej rzeczy), będąca równocześnie zasadą wszystkich sądów rozjemczych, zakłada jako podstawę ogół wszelkiej możliwości, w której możliwość każdej rzeczy w ogóle uważana jest za określoną. Służy to jako małe wyjaśnienie powyższego zdania, że czynność rozumowa w rozjemczych wnioskach rozumowych jest co do formy tożsama z tą czynnością, która stwarza ideę ogółu wszelkiej rzeczywistości, zawierającą w sobie czynnik pozytywny wszelkich orzeczeń przeciwstawnych²³.

Wiedząc, iż „rozpad państwa (najgroźniejszy kryzys – G.M.) najlepiej poznaje się [...] po tym, że wszystko toczy się inaczej, niż mówią ustawy”²⁴, i że przymus polityczny składa się z kilku istotnych czynników (fizyczny, ekonomiczny, opinii publicznej, wewnętrzny i organizacyjny), nie trudno zrozumieć, iż postanowienia i partyjno – ideologiczne dyrektywy są absurdalne (w odniesieniu do całego społeczeństwa), jeśli obok są inne partie lub partia rządząca, która nie uzurpowała sobie władzy. Albowiem jeszcze nie tak dawno, z punktu widzenia ideologii, w „systemach jednopartyjnych ideologia partii określa tożsamość państwa. Stąd opozycja wobec partii oznaczała bez mała zdradę państwa. Aby usankcjonować opozycję wobec partii, konieczne było najpierw znalezienie jakiejś innej tożsamości dla państwa (inaczej – w rachubę wchodziło znalezienie innej ideologii – G.M.). [...] W Polsce, na Węgrzech, w Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii ideologię i władzę komunistyczną narzucił Związek Radziecki. Ideologia (ich własna – G.M.) nie była potrzebna aby zdefiniować tożsamość tych krajów. Faktycznie w przynajmniej trzech z nich nacjonalizm był w opozycji do komunizmu”²⁵. To nie jest jeszcze ideologią narodową, lecz sposobem walki, mechanizmem obronnym, przeciwko faktycznemu albo wymyślonemu okupantowi. „Kiedy partie komunistyczne w tych krajach zrezygnowały z roszczenia sobie prawa ideologicznej niepodważalności władzy, kraje te przemianowały się z „republik ludowych” na „republiki”; przywróciły raczej nacjonalizm niż ideologię jako podstawę państwa”²⁶, ponieważ po prostu nie było innej. Nie zapominajmy jednak że podobna ideologia w w/w państwach bardzo szybko doprowadziła do nowego kryzysu politycznego, bowiem, jak było powiedziane.

²³ I. Kant, „Prolegomena”, str. 122

²⁴ G. Hegel, „Ustrój Niemiec”, str. 133

²⁴ G. Hegel, „Ustrój Niemiec”, str. 133

²⁵ S. Huntington, „Trzecia fala demokratyzacji”, Warszawa, 1995, str. 126

²⁶ tamże

będąc tylko motorem ruchu wyzwolenieczego wyczerpała się, doprowadzając tym kryzysem do okresu przejściowego niezbędnych zmian dla stworzenia demokratycznego państwa.

Jest praktycznie udowodnionym faktem, iż w procesie stworzenia państwa ideologia gra jedną z najistotniejszych ról, a nawet w niektórych przypadkach ideologia partii (czy grupy) rządzącej „definiowała charakter państwa oraz jego geograficzny, fizyczny wymiar. W Jugosławii i Związku Radzieckim ideologia komunistyczna stanowiła uzasadnienie istnienia państw wielonarodowych. Gdyby ideologia została odrzucona, zniknęłaby podstawa istnienia państwa i każdy naród miałby uzasadnione prawo tworzenia własnego państwa (i tak się stało - G.M.). W NRD komunizm stanowił ideologiczną podstawę do budowy oddzielnego państwa; gdy ideologię porzucono, zniknęła racja bytu państwa wschodniemieckiego. Ideologia Kuomintangu określała rząd Tajwanu jako rząd Chin, a reżim postrzegał ugrupowania opozycyjne popierające niepodległość Tajwanu jako ruchy wywrotowe. Problem w tym przypadku był mniej poważny [...], ponieważ ideologia legitymizowała raczej pewną aspirację niż rzeczywistość. Faktycznie rzecz biorąc, rząd Kuomintangu funkcjonował dzięki sukcesom, które odnosił jako rząd Tajwanu, nawet jeżeli w jego mniemaniu legitymizacja opierała się na micie, iż jest prawomocnym rządem Chin²⁷.

Jednak jest to proces tymczasowy, kiedy wciąż są rządy i sądy jednej partii. Przekonania pewnych ideologicznych sądów, iż jednokierunkowe myślenie polityczne może trwać wiecznie, nie jest błędem, lecz groźnym zjawiskiem utrzymania władzy jak najdłużej. Jest to świadome zniekształcenie otaczającej rzeczywistości, ale aż do takiego stopnia, iż często jej „nosiciele” zaczynają wierzyć w to co mówią (choć często robią odwrotnie). To jest już sprzeczność wewnętrzna, ale ona najczęściej jest uwarunkowana smakiem władzy. Otóż w podobnych sytuacjach zachowanie grupy (lub osoby) rządzącej jest po prostu cyniczne. „Cynizm ten powstaje jakby w reakcji chemicznej, gdy tylko czysty i zdała od życia wypielęgnowany ideał konfrontuje się z jego urzeczywistnieniem w jakiejś nieprzewidzianej formie, rzadko przystającej do wcześniejszych nadziei i obaw. Dlatego potrzebny jest wyjątkowy wysiłek wyobraźni, żeby się uwolnić od kontekstu lat późniejszych i cofnąć do okresu, kiedy poglądy i ruchy, które z czasem odniosły triumf i dawno już utraciły swój czar, wzbudzały jeszcze tak namiętne idealistyczne uczucia; kiedy to na przykład nacjonalizm nie wydawał się wcale czymś z zasady nie do pogodzenia z nasilającym się internacjonalizmem, a wolności obywatelskie – z

²⁷ tamże . str. 127

racjonalną organizacją społeczeństwa”²⁸. Aczkolwiek nawet po demokracji „była partia monopolistyczna nie zajmuje lepszej pozycji niż inne partie w zakresie możliwości odtworzenia państwa autorytarnego. Partia rezygnuje ze swojego monopolu władzy, lecz nie z możliwości konkurencyjnej walki o władzę środkami demokratycznymi”²⁹.

Są te wszystkie sądy postrzeżeniami zmysłowymi, aczkolwiek one „są dane, natomiast teoria je wyjaśniająca stanowi dzieło człowieka. Nauka powstaje w wyniku niesłychanie żmudnego procesu dostosowania: jest hipotetyczna, nigdy nie ma ostatecznego charakteru, zawsze może stać się przedmiotem krytyki i wątpliwości. Naukowy sposób formułowania pojęć od tego, do jakiego przywykliśmy w codziennej praktyce. Różnice nie mają charakteru podstawowego, chodzi raczej o bardziej precyzyjne formułowanie pojęć i wniosków, bardziej systematyczne zbieranie dowodów eksperymentalnych i większą ekonomię logicznej struktury. Przez to ostatnie rozumiem dążenie do zredukowania wszystkich pojęć i twierdzeń do możliwie najmniejszej liczby logicznie niezależnych pojęć i aksjomatów. [...] Teoria nie próbuje opisać w matematyczny sposób, jak faktycznie przebiega dany proces w czasie i przestrzeni (podkr. – G.M.)”³⁰.

Czyli, po kolei:

- rodzi się plan jakiegoś innego, chyba lepszego, życia, który może być utopijnym i tylko umysłowym zjawiskiem;
- plan jest oparty na marzeniach, na chęci i na mnóstwie podobnych nie namacalnych zjawisk;
- zagrożeniem jest to, że prawie nigdy nie da się naukowo przewidywać to, do czego może doprowadzić ten plan: domysły, przypuszczenia, niby fakty charakteru historycznego, filozoficznego lub politycznego. Oto cały arsenał twórców i nawet nadgorliwych wojowników ideologicznych;
- proces mentalny kontynuuje się; ów plan przekształca się w jakąś teoretyczną wiedzę teraz już o jakimś konkretnym, aczkolwiek na razie nieistniejącym życiu;
- błąd polega na tym, iż ta wiedza jest próbą przeanalizowania tego, co było i prognozowania tego, co będzie, jeśli, oczywiście, będzie realizacja tego planu;
- nie zapominajmy, iż plan jest doskonały według jego autorów, którzy cały czas będą próbować (a najlepsi jak Lenin czy Hitler od razu przechodzą do realizacji) przekonać, że ich plan jest jedyną drogą do świe-

²⁸ I. Berlin, str. 71

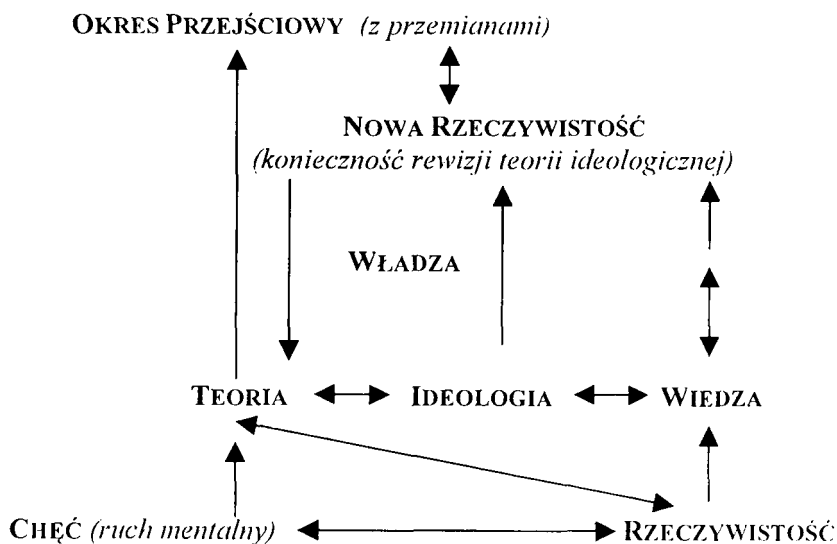
²⁹ Ze, str. 128

³⁰ A. Einstein, str. 17 - 27

tlanej przyszłości. Kwestia ich własnej nadświadomości zdaje się nie ulegać wątpliwości dla nich: wszystko robi się zmiennym, aczkolwiek ich plan jest trwały, nieomalże święty;

- po woli wchodzimy w sfery materializmu; wiedza przerasta nawet swoich twórców i oni zaczynają szukać kogoś, kto by podzielił tylko i wyłącznie *ich* punkt widzenia na temat rozwiązań pewnych problemów;
- tworzy się wówczas coś, co się nazywa na początku ruchem, stowarzyszeniem a potem – partią (ideologowie są wtedy najbardziej dumnymi ludźmi na świecie);
- i zaczyna się prymitywny proces materializmu namacalnego – walka o władzę.

Więc kiedy są już stworzone pewne wstępy danej ideologii, to natychmiast ludzkość przystępuje do określonych działań.



Zatem ideologia okresu przejściowego ustanawia standardy i normy używania władzy i właściwego postępowania z tym, co się osiąga podczas przemian oraz testuje i oblicza ich wartość. Kryterium każdej ideologii okresu przejściowego jest przeto jej, jak pisze H. Arendt, „użyteczność dla sztuki życia wolnego od bólu”³¹.

³¹ H. Arendt, „Wola”, str. 35

4. PAŃSTWO PO OKRESIE PRZEJŚCIOWYM

Oczywistym warunkiem aby decyzje państwowe nie były wyobcowane i biurokratyczne, jest dążenie do jak największego ograniczenia i odbiurokratyzowania dziedziny jego wpływów. Obywatel demokratycznego społeczeństwa wybiera to co mu się podoba. I w rzeczy samej rola państwa ogranicza się do niedopuszczenia anarchii.

Warto zaznaczyć, iż sama anarchia może mieć kilka obliczy:

anarchia państwowa, kiedy każdy rządzący jest wszechmocnym władcą i robi to co mu się podoba, przekształcając aparat państwowy i wszystkie struktury władzy w zabawkę (totalitaryzm, dyktatura, korupcja itd.). Ów stan rzeczy charakteryzuje się powstaniem sztucznej ideologii, która, swoją drogą, jest trwała i nawet dochodząc do absurdu, nie zmienia się w żaden sposób. Trwa dość długo, aczkolwiek zawiera elementy samodestrukcji kosztem społeczeństwa:

- *anarchia klanu czy jednej grupy rządzącej*. Czyli nikt poza rodziną nie ma dostępu do rządowego zarobku (chodzi o cały skarb państwa), bowiem jest obcy. Nie ma żadnej ideologii. Charakteryzuje się szybkimi i często mającymi miejsce przewrotami. Zawiera groźne elementy zniszczenia państwa, albo podziału na części;
- *anarchia jednostki lub grupy przestępczej*, która jest sprawą organów przymusu (policja, sądy itd.) nawet w najbardziej demokratycznym państwie. Jest to ideologia destrukcyjna pod każdym względem;
- *anarchia ideologiczna lub pomysł ideologii anarchistycznej*, które są o wiele bardziej groźne, niż w/w 3 punkty, bowiem charakteryzują się elementami psychopatycznej, ślepej i fanatycznej wiary. Będąc już ideologią, mają tylko credo zniszczenia państwa (mając lub nawet nie rację) przemocą lub inaczej. Amerykański anarchista Johannes Most jeszcze w 1905 roku pisał o tym, jak dzięki dynamitowi w rękach anarchistów „świat z każdym dniem lepszym się staje”³². Wobec tego, społeczeństwo, które jest chronione przed anarchią i jednocześnie jest wolne od przemocy, potrzebne „jest oświecone indywiduum, które będzie dojrzałe i odpowiedzialne, bowiem zastanawia się nad tym, co się mu przydarza.”³³.

Chyba na tym ostatnim polegają rozsądna przyszłość i rozsądne przemiany, bowiem mimo najlepszych zamiarów, państwo nie może być też nadopiekuńczym, ponieważ, jak w eseju „Poszukiwanie wspólnoty” pisze L. Kolakowski, „wszędzie w cywilizowanym świecie widzimy spo-

³² T. Żyro, „Boża plantacja”, W-wa, 1994, str. 239

³³ R. H. Popkin, A. Stroll, str. 127

łeczeństwa degradujące się ku infantyizmowi – co stanowi odwrotną stronę państwa dobrobytu”.